

Na wielkim **Ekranie**

665



Anna

Dymna

Debiutowała jako podłotek w krakowskim teatrze amatorskim prowadzonym przez znanego aktora Jana Niwińskiego. Tam właśnie zainteresowała się przyszła gwiazda sceny i filmu teatrem, no tylko by zdecydować się na zdawanie egzaminów do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Już na pierwszym roku studiów Lidia Zamkow, reżyserująca wówczas „Wesele” – spektakl, który odbił się głośnie echem w całej teatralnej Polsce – zaangażowała Annę Dymną do roli Isi i Chochola. Okazało się, że wybór był nader trafny. Doceniła to zarówno publiczność jak i reżyserzy, którzy od tej pory zwracali się do młodziutkiej aktorki z dziesiątkami propozycji. Studia teatralne Dymnej przerywane były więc już do końca występami w filmie i teatrze.

Zagrała więc ona w komedii Wandy Jakubowskiej „Sto pięćdziesiąt kilometrów na godzinę”, w „Pięć i pół bladego Józka” Kluby, „Szerokiej drogi kochanie” Piotrowskiego, telewizyjnym serialu „Janosik” Passendorfera, „Jak daleko stąd, jak blisko” Konwickiego, „Królu Mięsopuszcie” Rymkiewicza wystawionym przez B. Hussakowskiego w Teatrze Starym, wreszcie „Weselu” reżyserowanym przez Lidie Zamkow, która tym razem powierzyła jej rolę Panny Młodej.

Podwójne studia w szkole i na planie filmowym oraz deskach scenicznych sprawiły, że w przeciwieństwie do wielu swoich kolegów Anna Dymna w momencie opuszczenia szkoły była aktorką w pełni dojrzałą, świadomą swoich możliwości. W sposób pełny udowodniła to swoją pierwszą podyplomową rolą – niezapomnianą Korą w „Nocy listopadowej” reżyserowanej przez Andrzeja Wajdę.

Od początku miała Anna Dymna ogromne szczęście do reżyserów. Miała okazję współpracować z Konradem Swinarskim – grała Zosię w jego „Dziadach”, Jerzym Jarockim w reżyserowanym przez którego „Wiśniowym sadzie” odtworzyła rolę Ani, Henrykiem Tomaszewskim, z którym zetknęła się grając Anię w „Warszawiance” Jerzym Grzegorzewskim, w którego „Weselu” zagrała Zosię.

Nie zapomnieli o aktorce również reżyserzy filmowi. Na leży Dymna do tych aktorek, które niemal „nie schodzą” z ekranu. Mieliśmy okazję oglądać ją w „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć” Chęcińskiego, w „Trędowatej”, w „Do krwi ostatniej” Hoffmana. Należy też do ulubionych aktorek reżyserów niemieckich i węgierskich. Ostatnio podziwialiśmy Annę Dymną w interesującej kostiumowej roli Barbary Radziwiłłówny w emitowanym w TV serialu „Królowa Bona”. (KB)

Opracowanie CAF